Nr 220. Kraków, Poniedziałek 15 Maja 1911. Rok XXX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 972.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalleк (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Kandydatury zawodowe.

Na gruncie krakowskim pojawiają się obecnie, wobec zbliżających się wyborów do Rady państwa, kandydatury zawodowe, w najlepszej chęci służenia publicznej i narodowej sprawie stawiane i popierane przez pewne sfery fachowe, lub dykasterye urzędnicze. Dziennik nasz, który, nie bez pozytywnych rezultatów, walczył w obronie powszechnego głosowania wówczas, gdy postulat ten za radykalny i niemal rewolucyjny w kraju był uważany, może tylko z pełnem zadowoleniem powitać każdy objaw samodzielnej, obywatelskiej myśli, zwłaszcza podczas akcyi, o stosunkach politycznych w państwie i kraju tak decydującej, jak wybory parlamentarne. Nie mniej właśnie ze względu na tę doniosłość momentu politycznego zastanowić się wypada, czy taki stanowo-zawodowy punkt wyjścia w akcyi wyborczej, jaki pewne sfery społeczne obecnie dla siebie wybrały, odpowiada charakterowi i celowi trafnie pojętej akcyi wyborczej.

Właśnie wybory powszechne, wprowadzone w miejsce kuryalnych, mają na celu zrównanie prawa głosowania obywateli, bez względu na ich stanową i zawodową przynależność. Stawianie więc dzisiaj, po zdobyciu czteroprzymiotnikowego prawa głosowania, kwestyi zawodowości przy wyborach do parlamentu, jest cofaniem ich wstecz, na ciasne stanowisko, z którego wyzwolono je po długich i upornych walkach.

Kwestyę tę należy więc pojmować na tej szerokiej podstawie powszechności i zrównania prawa wyborczego, na jaką wprowadziła ją wola ogółu, wola szerokich sfer społecznych. Nie interes pewnego zawodu, stanu, czy też dykasteryi urzędniczej, wyrokującym powinien być motywem przy zgłaszaniu i popieraniu kandydatur poselskich do parlamentu, lecz polityczny, ekonomiczny, społeczny i narodowy interes całego kraju. A że środkiem, instrumentem, do zaspokojenia tych interesów na terenie parlamentarnym, może jedynie i wyłącznie być inteligencya i siła polityczna posła — więc ten wzgląd, a nie żaden inny, decydować powinien przy doborze kandydatów na posłów parlamentarnych.

Poszczególne kategorye urzędników i zawody, przez takie pojmowanie rzeczy, nie będą wcale w prawach swoich wyborczych ograniczone, a tylko zmienią punkt wyjścia w ocenie kandydatur poselskich. Rzeczą bowiem jest oczywistą, że nie mamy zamiaru wykluczać od prawa ubiegania się o mandat poselski ani urzędników, ani fachowców, lecz tylko, przez rozszerzenie skali ich uzdolnienia i kompetencyi, dostęp do godności poselskiej otworzyć pragniemy tym ich kandydatom, którzy najlepiej i dla kraju najkorzystniej z trudnego zadania wywiązać się potrafią.

W parlamencie rozstrzygają się najdonioślejsze sprawy kulturalne, przemysłowe, ekonomiczne, urzędnicze i t. d. Ale decydującym przy ich załatwieniu jest zawsze, specyalnie w austryackiej Radzie państwa, czynnik polityczny. Dlatego wszystkie narodowości, w skład monarchii wchodzące, dążą przy wyborach do tego, aby do parlamentu wysłać przedewszystkiem doświadczonych mężów politycznych, dających rękojmię, że zoryentują w chaosie prądów i walk politycznych i dla polityki własnego narodu i kraju znajdą właściwy kierunek. Mąż polityczny, obejmujący całokształt interesów swojego społeczeństwa, odszuka drogę właściwą zarówno do spełniania postulatów, leżących w zakresie jego zawodowego wykształcenia, jak wszystkich innych, których domaga się kraj cały.

Parlament ludowy, wychodzący z powszechnego głosowania, tę powinien mieć zatem wyższość nad kuryalnym, którego zajął miejsce, że nie jest reprezentantem stanów, ani zawodów, lecz przedstawicielstwem szerokiego ogółu ludności. Przez uwzględnienie i spełnienie interesów tego ogółu, czynić on ma także zadość żądaniom poszczególnych zawodów i sfer społecznych. Tę prerogatywę wywalczono parlamentowi przez powszechne wybory i na tem polega jego wyższość nad Sejmem krajowym, dotąd na przywileju stanowo-kuryalnym opartym.

Tem się tłomaczy, że nawet czysto ekonomicznej natury postulaty nasze, tylko na drodze politycznej spełnione lub zaprzepaszczone w Radzie państwa zostały. Z powodu niewyzyskania swej politycznej siły, a nie wskutek braku lub preponderencyi sił fachowo-technicznych w swojem gronie, nie zdołało Koło polskie wywalczyć dotąd budowy kanałów, a pomogło krajom alpejskim do uzyskania kolei państwowej do Tryestu. I tylko należycie obmyślona i prowadzona polityka nowego Koła polskiego, powetować może tę szkodę ekonomiczną, jaką krajowi zlekceważenie postulatu kanałowego przyniosło.

Postulaty stanu urzędniczego związane są także ściśle z kierunkiem politycznym Koła polskiego, z jego siłą, którą mu daje wykształcenie i polityczne uzdolnienie jego członków. Demokratyczne Koło polskie, mające w swojem gronie światłych mężów politycznych, tęgich mowców i parlamentarzystów, uzyska uwzględnienie żądań urzędników bez względu na to, ilu urzędników i z jakiej dykasteryi przy wyborach wyjdzie z urny wyborczej.

Na tę okoliczność zwrócić musimy uwagę zawczasu, aby wybory nie przybrały fałszywego kierunku zwłaszcza w tym Krakowie, który dostarczyć powinien Kołu polskiemu posłów, zdolnych objąć całokształt polityki kraju i państwa, i tej polityce wywalczyć posłuch na wielkim turnieju politycznym w Wiedniu.

Wybory w Austryi.

(Tel. „N. Reformy").

Hall, 15 maja.

Na odbytem tu wczoraj zebraniu wyborców przyszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy kandydatem na posła Schweigerem, a jednym z chrześcijańsko-socyalnych wyborców, który jest z zawodu handlarzem bydła. Spór zamienił się wkońcu na zaciętą bójkę, w której ów handlarz bydła tak ciężko pobił kandydata Schweigera, że ten zmuszony był wezwać pomocy lekarskiej. Spór powstał o projekt opodatkowania kawalerów.

Czesi w Wiedniu.

Wiedeń, 15 maja.

Całe prezydyum tutejszego czeskiego komitetu wyborczego ustąpiło ze swoich stanowisk, ponieważ wbrew uchwale komitetu niektóre czeskie organizacye w Wiedniu wydały odezwy na rzecz wybierania w Czechach na posłów tylko kandydatów radykalnych.

Agitacya księży.

Praga, 15 maja.

W dzienniku „Venkov" oświadczają deputowani wójtów gmin okręgu rizańskiego, że wbrew zaprzeczeniom kardynała Skrbeńskiego faktem jest, iż potępił on wobec nich agitacyę wyborczą księży z ambony, a nawet żądał, iżby mu donoszono o każdym takim wypadku.

Kandydatura Prażaka.

Berno, 15 maja.

Kandydaturę z katastru narodowego czeskiego miasta Berna przyjął były minister dr Prażak.

Rozłam wśród Młodoturków.

(Tel. „N. Ref.")

Konstantynopol, 15 maja.

Siedmiu Młodotureckich posłów, którzy swego czasu wystąpili z partyi komitetu, utworzyło nową frakcyę pod nazwą „grupa postępowa", która będzie tworzyć skrajną lewicę w partyi komitetu.

Konstantynopol, 15 maja.

Młodoturecki centralny komitet w Salonice wystosował do Młodotureckiego stronnictwa w Izbie deputowanych depeszę, w której oświadcza, że po gruntownem zbadaniu doszedł do przekonania, że w stronnictwie młodotureckiem nie ma żadnych zasadniczych różnic oraz, niż posłowie, którzy dążą do utworzenia w jednolitej partyi bloków, mają być wykluczeni ze stronnictwa.

Czesi przeciw polskiemu gimnazyum w Orłowej.

Rozwój polskiego prywatnego gimnazyum realnego w Orłowej na Śląsku jest solą w oku czeskich szowinistów. Nie udały się im protesty przeciwko założeniu tego gimnazyum, więc wysilają się, aby za wszelką cenę zaszkodzić polskiemu zakładowi. W tej nieustannej walce wybitną rolę odgrywa prasa czeska na Śląsku z „Obraną Slezska" na czele. Wszystkie czeskie pisma rozpoczęły od dłuższego czasu zorganizowaną, celową i konsekwentną kampanię przeciw polskiemu zakładowi T. S. L. i Macierzy śląskiej. W walce tej nie cofają się przed rzucaniem na zakład, jego profesorów, a przedewszystkiem na jego dyrektora p. Jarosza najpotworniejszych oszczerstw. — W ostatnich czasach zamieściły pisma czeskie kłamliwe artykuły, zarzucające gronu gimnazyum polskiego, że zorganizowało „krwawy pogrom Czechów" na wiecu ludowym w Orłowej w sprawie spisu ludności odbytym, podczas gdy w istocie kilkunastu marnych agitatorów czeskich, usiłujących rozbić przemocą olbrzymi wiec polski, zostało z sali wyrzuconych, w czem oczywiście żaden z profesorów polskiego gimnazyum nie brał najmniejszego udziału. Nieuczciwym tym atakom dzienników czeskich przyświeca cel jasny. Z jednej strony chcą podkopać u ludności polskiej zaufanie do tego zakładu, a gronu profesorów, przedewszystkiem dyrektorowi Jaroszowi, prowadzącemu zakład wprost znakomicie, obrzydzić pobyt w Orłowej, uczynić go niemożliwym, i zmusić ich do ustąpienia; z drugiej zaś strony chcą Czesi wobec nie bardzo przychylnych władz krajowych i centralnych przedstawić polski zakład jako środowisko i zarzewie walk narodowościowych i podjudzania przeciw Czechom. Profesorów zaś polskich pragną przedstawić jako zawodowych agitatorów, awanturników i podżegaczy, aby w ten sposób doprowadzić do tego, by zakład nie uzyskał prawa publiczności, aby władze zażądały usunięcia obecnego grona profesorskiego i na przyszłość stale nieprzychylnem okiem patrzyły się na ten zakład.

Prasie czeskiej pomaga w atakach na polską placówkę także czeski wydział Rady gminnej w Orłowej. Oto nie tak dawno uchwalił „ubolewanie i napiętnowanie" dla grona profesorów polskiego gimnazyum w Orłowej, jako głównych sprawców „krwawego wiecu" orłowskiego, dwom tamtejszym nauczycielom szkoły ludowej odebrał ten sławetny wydział dodatki gminne, a oszczerczą i perfidną wprost uchwałę w sprawie rzekomego udziału polskich profesorów w „krwawym wiecu" przesłał do Opawy Radzie szkolnej, rządowi krajowemu i do Wiednia do ministeryum oświaty.

Czas najwyższy, aby prasa polska wzięła zakład polski i grono profesorów w obronę i zdemaskowała robotę czeskich szowinistów; czas najwyższy, aby otworzono oczy społeczeństwu, z jakiemi trudnościami musi walczyć polski zakład kresowy, spełniający tam równie trudną, jak zaszczytną misyę narodową. I w takim razie może i ofiarność na cele tego zakładu się podwoi, im bowiem brutalniejsze są napaści i oszczerstwa, tem większą ofiarnością i opieką powinniśmy otaczać to polskie gimnazyum w Orłowej.

My nie czyhamy na zgubę czeskiego gimnazyum w Orłowej. Ale mamy prawo żądać od Czechów, aby stanowczo tej zorganizowanej kampanii, dla ubicia naszego zakładu, zaprzestali już choćby dlatego, że sami Czesi na własnej skórze w północnych Czechach doskonale czują, co to jest walka o szkoły średnie w okolicach o mięszanej ludności.

Jubileusz polskiej instytucyi finansowej.

W dniu onegdajszym obchodził Poznań pięćdziesiątą rocznicę założenia poznańskiego polskiego Banku Przemysłowców. Rocznica ta ma dla społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim daleko większe znaczenie, niż jubileusz jakiejkolwiek instytucyi finansowej, bo jest zarazem rocznicą postawienia pierwszego kroku na drodze samopomocy ekonomicznej, na drodze organizacyi kredytowo-spółkowej. Dzisiejszy Bank Przemysłowców był pierwszą instytucyą tej organizacyi, która tak dodatnie wydała rezultaty, która dziś stała się przedmiotem podziwu i zazdrości obcych, a uprawnionej dumy swoich.

Powstał on w roku 1861 w postaci skromnego Tow. zaliczkowego dla przemysłowców, a raczej rękodzielników polskich w Poznaniu — polskiego bowiem przemysłu wówczas tam prawie wcale jeszcze nie było. Jak skromne były początkowe rozmiary tej kasy, która miała rękodzielników polskich wyrwać ze szponów uprawianej tam wówczas jeszcze na szeroką skalę lichwy, dowodzą następujące cyfry. W roku tym liczyła ona 55 członków, suma udziałów wynosiła 327 marek, a wkładki 750 marek.

Dzisiaj, po pięćdziesięciu latach, ta sama instytucya, nosząca od kilkunastu lat nazwę „Banku przemysłowców", jakkolwiek i dziś jest zawsze jeszcze tylko spółką udziałową, liczy członków 5830, których udziały wynoszą przeszło 7 i jedną czwartą miliona marek, podczas gdy suma wkładek przekracza 26 milionów marek. Dziś zatem instytucya ta rozporządza razem kapitałem blisko 40 milionów koron i jest obok poznańskiego Banku Związku spółek zarobkowych największym polskim zakładem kredytowym w zaborze pruskim. Jak świetnie zaś prosperuje on pod każdym względem, dowodzi fakt, że w roku ubiegłym pozostało do dyspozycyi walnego zgromadzenia czystego zysku 601.054 marek, czyli blisko 9 procent od kapitału udziałów. Podczas gdy przed pięćdziesięciu laty zamożniejski polscy obywatele Poznania bali się wprost przystąpić do tej instytucyi, nie wierząc w zdolności Polaków do prowadzenia tego rodzaju instytucyj kredytowych, dziś Bank przemysłowców uchwalić musiał pewne znaczne utrudnienia w przyjmowaniu dalszych udziałów, ponieważ zbyt wiele ich napływa ze względu na stale wysoką, a zupełnie pewną dywidendę.

Jakże chlubny to dowód skuteczności pracy tamtejszego polskiego społeczeństwa nad własnem ekonomicznem i społecznem odrodzeniem! Potężny wprost rozwój polskiego handlu i przemysłu w Poznaniu jest głównie dziełem tej polskiej instytucyi kredytowej. Zasługa to w niemałej mierze ich kierowników, wśród których wyróżnili się zwłaszcza sędzia i późniejszy poseł Motty, Rakowski i obecny dyrektor Banku Związku spółek, Więckowski. Dziś naczelnym dyrektorem tego banku jest znany adwokat, a do niedawna również poseł polski, wódz „Sokołów" w zaborze pruskim, Bernard Chrzanowski.

Wielkiej tej a zasłużonej instytucyi życzymy dalszego, równie pomyślnego, rozwoju dla dobra społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim, z takim trudem, lecz równocześnie tak skutecznie walczącego o swój byt narodowy!

Z marokańskiego placu boju.

(Zmieniony plan francuskiej wyprawy. — Nowe instrukcye dla generała Moiniera. — Kolumny pułkownika Brularda i generała Toutée. — Ich współdziałanie. — Trudności i wskazówki pułkownika Fischera. — Telegramy.)

Kolumny wojsk francuskich tudzież mehalie tubylcze, będące pod wodzą oficerów francuskich, wykonywują koncentryczny marsz na Fez, przyczem pierwotny plan pochodu uległ ważnej zmianie, a mianowicie: generał Moinier otrzymał nowe instrukcye. Według pierwotnego planu odsiecz, złożona z oddziałów francuskich, z tak zwanych „gumów" i mehalli marokańskiej, miała wspólnie iść aż do miejscowości Nzalet, leżącej w połowie drogi pomiędzy Mekinez a Fezem. W miejscowości Nzalet miała francuska część odsieczy zatrzymać się, zaś oddziały gumów i mehalla miały spieszyć do Fezu.

Po wiadomościach niepomyślnych, które w Paryżu otrzymano z Tangeru tudzież innych miast marokańskich, a z których dowiedziano się, że położenie sułtana jest wprost rozpaczliwe i że grozi mu ze strony rewolucyonistów śmierć — rząd francuski natychmiast polecił generałowi Moinierowi, ażeby obok mehalli i gumów także francuskie oddziały ruszyły do Fezu pospiesznemi marszami.

Wedle telegramu konsula francuskiego, rezydującego w Fezie, marokańskie oddziały wojskowe, znajdujące się w stolicy, mają niewielką wartość bojową, a w dodatku małe zapasy amunicyi krępują ich działalność. Częste ataki powstańców, wobec których obrońcy Fezu są bezsilni, wywołały pewną demoralizacyę pośród wojska sułtańskiego. Stolicy grozi równocześnie skądinąd poważne niebezpieczeństwo. Drożyzna środków żywności źle usposabia ludność dla sułtana, a mob podczas ataków powstańczych korzysta ze sposobności i wszczyna rozruchy z tendencyą rabunków. Oczywiście wszystkie te okoliczności musiały znacznie osłabić siłę odporną Fezu. Z tego powodu generał Moinier otrzymał polecenie, ażeby przyspieszył pochód kolumny Brularda do Fezu.

Kolumna Brularda byłaby już dawno mogła ruszyć na Fez, gdyby nie trudności ktore powstały przy tworzeniu tubylczej mehalli, której wodzem jest El Omrani, gubernator Casablanki. Ponieważ ta mehalla ma działać w związku taktycznym z francuskimi oddziałami, więc koniecznie stworzyć trzeba było pewną jednolitość taktyczną i wojskowo-administracyjną pomiędzy temi jednostkami bojowemi o tak bardzo nierównej wartości.

Głównym komendantem tych sił jest pułkownik Brulard, który wyznacza codziennie kierunek i cel marszu, daje rozporządzenia co do służby wywiadowczej, organizuje dowóz amunicyi i środków żywności, rozporządza magazynami w miejscowościach nadbrzeżnych El Kunitra i Mehadia. Wobec tego zarówno oddziały francuskie, jak oddziały gumów i mehalli muszą tworzyć całość do pewnego bodaj stopnia jednolitą. Na stworzenie tej jednolitości potrzeba naturalnie czasu i oto powód diaczego pułkownik Brulard trzymał się dotąd taktyki kunktatorskiej. Dodać do tego należy i tę jeszcze okoliczność, że pułkownik Brulard, działający od zachodu, musi oglądać się na generała Toutée, który przedsiębierze operacye wojenne od strony wschodniej, to jest od Algieru. Odległość z Rabat do Fezu jest mniej więcej taka sama jak z Taourirt do Fezu. Otóż kolumna generała Toutée nie ukończyła jeszcze wszystkich przygotowań wojennych, a z tego powodu pułkownik Brulard czeka, aż generał Toutée będzie zupełnie gotowy do marszu i do boju. Obie kolumny — zachodnia Brularda i wschodnia Toutéego — muszą działać równolegle co do miejsca i czasu.

Pułkownik Fischer, były szef sztabu generalnego armii generała d'Amade'a, znanego z wypraw kolonialnych francuskich, wypracował przed kilku laty regulamin działań wojennych w Afryce północnej na podstawie długoletnich doświadczeń. Otóż pułkownik Fischer w regulaminie swoim podnosi z naciskiem, że wszystkie operacye muszą być skrupulatnie przygotowane, a następnie szybko i energicznie dokonywane. Przedwczesne rozpoczęcie działań wojennych jest błędem często zgubnym, a źle przygotowana operacya powoduje z reguły klęskę, na pozór drobną, ale pod względem moralnym doniosłą, gdyż przeciwna strona nabiera wtedy otuchy. Po zwycięstwie musi nastąpić obsadzenie oddziałami wojskowemi całej okolicy, zamieszkałej przez zwyciężone plemię, które nietylko musi być pobite i podbite, ale któremu trzeba zadać szkody materyalne, niszcząc jego dobytek. „Jest to postępowanie okrutne i barbarzyńskie, ale konieczne w Afryce" — zapewnia pułkownik Fischer.

Powolność pułkownika Brularda jest więc zupełnie uzasadniona i prasa paryska niesłusznie atakuje go z tego powodu. Jeżeli odległość pomiędzy El Kunitra a Fezem wynosi 200 kilometrów, to na przebycie drogi tej pośród normalnych warunków potrzeba 8 do 10 dni czasu, ale pośród warunków marokańskiego terenu wojennego mogą upłynąć dwa tygodnie, zanim Brulard wkroczy do Fezu. To nie jest droga europejska, ale szlak wydeptany przez karawany, a ponieważ obecnie panuje tam pora deszczowa, więc pochód jest tem więcej utrudniony. Przez kilkanaście dni musi mehalla, broniąca Fezu, czekać jeszcze na odsiecz. Nie ma wątpliwości, że Fez utrzyma się do tej pory, powstańcy bowiem są za słabi, ażeby go zdołali zdobyć wstępnym bojem.

(Tel. „Nowej Reformy".)

Paryż, 15 maja.

Liczni jeźdźcy zaatakowali w odległości 6 klm. od Mehadia konwój, który wyruszył z Mehadia do Sale. Spahisi odparli atak i zabili 12 Marokańczyków. Po stronie francuskiej zginęli dwaj żołnierze krajowcy, a jeden zaginął.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 15 maja.

Wpierw, zanim komitety wyborcze stronnictw politycznych postawiły i zgłosiły kandydatury poselskie na poszczególne dzielnice Krakowa, rozesłano wyborcom pewnego okręgu krakowskiego odezwę, popierającą kandydaturę jednego z byłych posłów krakowskich i żądającą podpisania tej odezwy przez wyborców dotyczącego okręgu.

Jestto pierwszy, o ile nas pamięć nie myli, wypadek forsowania kandydatury poselskiej, zanim ona przez komitet politycznego stronnictwa rozpatrzoną i poleconą została. Grono wyborców, złączonych w tym wypadku zawodową pracą z poleconym przez nich kandydatem, działa zapewnie w najlepszej myśli, atoli pozwolimy sobie na uwagę, że zawodowość wyborców i kandydata poselskiego, — jak o tem obszerniej na innem rozpisujemy się miejscu, — nie może być decydującym momentem ani motywem przy popieraniu kandydatury politycznej, mającej w drodze powszechnego głosowania uzyskać wstęp w podwoje tego parlamentu austryackiego, w którym wszystkie sprawy, a więc także zawodowe i ekonomiczne, rozgrywaia sie wśród walk politycznych.

Ostrzegamy więc wyborców krakowskich przed angażowaniem się, co najmniej przedwczesnem, w popieraniu jednostronnem kandydatur poselskich w Krakowie, zanim zorganizowane stronnictwa polityczne przedstawią poglądy swoje na dotyczące kandydatury.

Każdy inteligentny wyborca, bez względu nawet na swoje osobiste przekonania polityczne, przyzna niewątpliwie, że wtedy dopiero zoryentować się będzie mógł w sytuacyi wyborczej swojego okręgu, gdy stronnictwa polityczne postawią swoich kandytatów. Odbieranie sobie samemu swobody głosowania już dzisiaj, na miesiąc prawie przed wyborami, przez polecanie jednej kandydatury, gdy się nie wie, czy i jakie inne jeszcze się pojawią, byłoby chyba równie dziwnem, jak zbytecznem ograniczeniem swej własnej opinii i samodzielnego sądu w sprawie zbyt ważnej, aby o niej pospiesznie już w tej chwili decydować miano.

Każdy z uświadomionych wyborców należy przecież do jakiegoś stronnictwa politycznego i tam szukać powinien przedewszystkiem informacyj zarówno, jak uwzględnienia swoich zapatrywań na wybór posła do parlamentu. To samo chyba obowiązywać powinno kandydata poselskiego.

Na to zaś zgodzą się wszyscy, że stawianie jakichś kandydatur „zawodowych", rzekomo „apolitycznych", byłoby w obecnych stosunkach co najmniej anachronizmem.

Prezes Rady powiatowej dr Stefan Skrzyński prosi nas o zaznaczenie, że nie kandyduje (w okręgu podmiejskim krakowskim).

W okręgu siódmym we Lwowie, jak donoszą dzienniki, narodowi demokraci stawiają przeciw socyaliście Hudecowi kandydaturę profesora uniwersytetu dra Marcelego Chlamtacza.

Czytamy w „Gazecie Wieczornej":

„W kołach stronnictwa polskiej demokracyi istniał pierwotnie zamiar postawienia kandydatury p. Józefa Olszewskiego, w VI okręgu wyborczym miasta Lwowa. Gdy jednak dyr. Olszewski, ze względu na obarczenie pracą w organizacyi Ligi Pomocy przemysłowej, nie dał się nakłonić do kandydowania, demokracya polska nie stawia w tym okręgu żadnego kandydata. Kandyduje tam prof. Buzek (nd. przeciw inż. Hausnerowi (soc. dem.)

Komitet wykonawczy stronnictwa polskiej demokracyi we Lwowie zatwierdził na okręg miasta Tarnopola kandydaturę Władysława Dulęby.

Informacye i pogłoski.

Jak z Jarosławia donoszą, burmistrz dr Dietzius ogłosił publicznie plakatami, że o mandat poselski z miast Jarosławia-Przeworska i Łańcuta, więcej się nie ubiega.

Władysław hr. Dzieduszycki, o którym donoszono, że prawdopodobnie będzie się ubiegał o mandat w okręgu wiejskim stanisławowskim, zrezygnuje wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ze swej zamierzonej kandydatury na rzecz p. Stanisława Bogdanowicza, marszałka Rady powiatowej w Tłumaczu.

W okręgu m. w Stanisławowie sytuacya jest dotąd niewyjaśnioną. Ubiega się tam o mandat b. poseł i wiceprezes Koła pols. p. Paweł Stwiertnia i p. Edmund Rauch przeciw kandydatowi syonistycznemu. Był projekt, aby p. Stwiertnia kandydował z miast Stryj-Kałusz przeciw socyaliście inż. Moraczewskiemu, ale na Stryj zgłoszoną już została kandydatura dra Goldhammera z Sanoka. Wobec tego komitet agitujący za p. Stwiertnią ogłosił plakatami, że kandydat ich nie ubiega się o mandat stryjski. Dla rozstrzygnięcia między pp. Stwiertnią a Rauchem powołała Rada Narodowa w Stanisławowie czternastu mężów zaufania, w połowie chrześcian w połowie żydów, którzy oświadczą się za jednym z kandydatów.

Z okr. nr 43 Pilzno-Dębica-Brzostek donoszą, że onegdaj burmistrz Brzostka zwołał na poufne zebranie wielu wójtów i włościan

na którem uchwalono popierać kandydaturę marszałka pow. pilzneńskiego Mikołaja hr. Reya. Kandydatura dotychczasowego posła ludowego Józefa Staniszewskiego nie wielu ma tam zwolenników.

Z okr. 57 Stryj-Bóbrka, skąd dotychczas posłowali Eug. Oleśnicki i ks. Dawydiak, donoszą, że polski komitet wyborczy zastanawia się nad postanowieniem kandydatury ze swej strony.

Z okr. nr 62 Żółkiew w (dotychczas dr Dnistrianskyj i dr Korol) piszą, że ze strony polskiej postawioną zostanie prawdopodobnie kandydatura p. Kazimierza Wysockiego.

Zgromadzenie na Kazimierzu.

W niedzielę 14 b. m. odbyło się zgromadzenie wyborcze zwołane przez stronnictwo niezawisłych żydów. Zgromadzenie było imponujące, sala przepełniona.

Dr Gross wyłuszczył powody, które skłoniły go do oświadczenia, że w razie wyboru wstąpi do Koła polskiego. Inną była sytuacya w roku 1907, kiedy stronnictwo ludowe szło przeciw Kołu, w owym czasie obok dra Grossa było 18 posłów polskich poza Kołem. Dziś z wyjątkiem czterech socyalistów polskich cała reszta delegacya polska jest w Kole. Nie można tedy powiedzieć, żeby Koło było przedstawicielstwem tylko jednego stronnictwa, lecz przeciwnie z tego wynika, że jest ono przedstawicielstwem wszystkich stronnictw w kraju. Dr Gross w Kole będzie mógł wywierać wpływ odpowiedni, ażeby wspólnie z innymi posłami miejskimi zwalczać drożyznę, a jeżeli się zważy, że ludowcy są również nieprzyjaciółmi ceł zbożowych, to nie ulega wątpliwości, że przy odnowieniu traktatu Austryi z Węgrami dałoby się coś uzyskać, bez Koła polskiego z pewnością nic się nie uzyska.

Poseł Gross będzie zastępował w Kole żądania wszystkich klas pracujących, robotników, jak i samodzielnych kupców i rękodzielników; bogacze opieki nie potrzebują.

Nie chcieliśmy zrobić tej przyjemności naszym „przyjaciołom" — wywodził dr Gross, — ażeby mieli żywą broń przeciw nam, ażeby nas nazywali separatystami, nieprzyjaciółmi narodu polskiego. Kraków jest stolicą Polski, nie chcieliśmy, ażeby nasi nieprzyjaciele naszą opozycyę polityczną tłumaczyli jako opozycyę narodową. Żydzi muszą razem pracować z ludnością chrześcijańską; na znak wspólności chcemy pracować w Kole, ażeby w ten sposób oddać usługi krajowi, a wytrącić broń z ręki naszym nieprzyjaciołom. Teraz nie czas jest krytykować, stronnictwa także powinny działać, spodziewamy się, że wyborcy karnie będą się tego trzymali, by nie zabrakło przy urnie 13 czerwca 1911 r.

Socyaliści żydowscy i separatyści rozmaitemi demagogicznemi wywodami usiłowali przekręcić wywody dra Grossa, ale im się to nie udało. Usunięto kilku krzykaczy, poczem po odpowiedzi dra Grossa przyjęto wśród hucznych oklasków rezolucyę dra Ignacego Landaua, przyjmującą do wiadomości oświadczenie dra Grossa, że wstąpi do Koła polskiego i wzywającą wszystkich wyborców do solidarnego popierania wyłącznie tylko kandydatury dra Grossa.

Rozporządzenie namiestnictwa w sprawie agitacyi wyborczej.

„Gazeta Lwowska" ogłasza na naczelnem następujący artykuł:

Mnożą się ostatniemi dniami na zgromadzeniach wyborczych wypadki gwałtu i ekscesów. W ekscesach tych odgrywają rolę niemałą agitatorzy, nie będący wyborcami wcale, a przynajmniej nie będący wyborcami w tej miejscowości, w której zwołano zgromadzenie wyborcze. Co gorsze, do agitacyi wciągana jest do zaburzenia zgromadzeń wyborczych młodzież szkół wyższych, a gdzieniegdzie nawet szkół średnich, czasem nawet kobiety. Dzieje się to wbrew wyraźnym postanowieniom ustaw, a w szczególności ustawy z dnia 15 listopada 1867, która uwalnia od obowiązku zgłoszenia tylko zgromadzenie „wyborców", tudzież wbrew postanowieniom ustawy z dnia 26 stycznia 1907 r. o ochronie prawa wyborczego i swobodzie zgromadzeń, która określa w §§ 15 i 16 między innymi, jako czyny karygodne:

1. Jeżeli kto sam, albo w towarzystwie innych osób, z rozmysłem udaremnia zgromadzenie wyborców, zwołane w celu wyjaśniania kandydatów lub omówienia wyborów, czyniąc to bądź przez bronienie wstępu osobom do udziału w zgromadzeniu uprawnionym, bądź przez bezprawne wtargnięcie na zgromadzenie, bądź też przez wyparcie osób obecnych, lub osób do kierowania i utrzymywania porządku powołanych, albo przez gwałtowne stawienie oporu zarządzeniom formalnym, przez te osoby wydanym, a przebiegu zgromadzenia dotyczącym:

2. Jeżeli kto w zgromadzeniu tego rodzaju, o ile w niem tylko mowa, ograniczonem w myśl zwołującej do wyborców lub do pewnej, ściśle odgraniczonej grupy wyborców, świadomie bierze udział, nie posiadając do tego prawa, a mimo zawezwania ze strony osób, do kierowania i utrzymywania porządku powołanych, zgromadzenia nie opuszcza.

Karanie przestępstw ad 1 oddane jest wprawdzie sądom, a do władz politycznych, względnie policyjnych należy jedynie karanie za bezprawne branie udziału w zgromadzeniu; (ad 2) okoliczność ta jednakże nie zwalnia obowiązku władz politycznych, względnie policyjnych zapobiegania wszystkim wyżej wymienionym przestępstwom (ad 1 i 2).

Wobec tego namiestnictwo zwróciło uwagę starostw i policyi, ażeby w tych wszystkich przypadkach, kiedy uczestnicy zgromadzenie zwróciło się do nich z prośbą o udzielenie im ochrony przeciw zamierzonym lub prawdopodobnym zaburzeniom zgromadzeń wyborczych, delegowali w tym celu na miejsce zgromadzeń (w pobliżu lokalu) w miarę rozporządzalnych środków organy bezpieczeństwa publicznego. Gdyby jednak starostwo miało podstawę do przypuszczenia do ekscesów, zagrażających bezpieczeństwu osób i mienia, to obowiązane jest wydelegować na zgromadzenie organ bezpieczeństwa publicznego, nie wyczekując wezwania ze strony osób zwołujących zgromadzenie. Organy te mają wkraczać do lokalu zgromadzeń z reguły na wezwanie osób, powołanych do kierowania i utrzymania na zgromadzeniu porządku, a stwierdziwszy istotę czynu karygodnego, mają winnych przestępstwa usuwać ze zgromadzenia i o przestępstwie doniesienie do kompetnej władzy. Organy bezpieczeństwa publicznego mają zaś obowiązek i bez wezwania osób kierujących zgromadzeniem wkroczyć do lokalu zgromadzenia w tym przypadku, gdy dojdzie do ich wiadomości, że dzieją się tam czyny, zagrażające bezpieczeństwu osób i mienia.

— (Korespondencye „N. Ref.")

Bochnia 14 maja.

We czwartek 11 b. m. obradował zjazd okręgowy P. S. L. nad ustaleniem kandydatur w okręgu wiejskim Bochnia-Brzesko. Obrady, którym z ramienia głównego zarządu wyborczego P. S. L. przewodniczył poseł Witos — były nadzwyczaj ożywione — dość powiedzieć, że w dyskusyi nad kandydaturami zabierało głos kilkudziesięciu mówców, a obrady trwały od 10 rano do 4 popołudniu. Prócz samych delegatów w liczbie przeszło 100, przybyło na zjazd z górą 600 mężów zaufania-włościan — tak, że sala Rada powiatowej okazała się za małą. Jako kandydaci przedstawili się pp.: Ruebenbauer, dr Bardel, dr Cyga, Maurizio i Rudnik, jednakże trzej ostatni cofnęli w toku obrad kandydatury, by nie rozbijać jedności w stronnictwie. Jedynym dysonansem w tem imponującem i świadczącem o sile P. S. L. i upadku reszty wpływów Stojałowskiego w powiecie, zgromadzeniu, był niesmaczny atak jednego z akademików, który, z pewnością bez wiedzy dra Bardla, wystąpił z bezzasadnymi zarzutami przeciw dotychczasowemu posłowi Ruebenbauerowi — przypuszczając widocznie, że to wzmocni sympatye zgromadzonych dla dra Bardla. Ta podjazdowa walka spotkała się z dosadną odprawą ze strony adwokata dra Kiernika.

Po zamknięciu dyskusyi uchwalono na wniosek przybyłego na zjazd posła Wasunga postawić 2 kandydatury ludowe na okręg Bochnia-Brzesko z tem, że gdyby wynik pierwszych wyborów nie rokował przeprowadzenia obudwu kandydatów, wówczas kandydat z mniejszą ilością głosów, cofnąć się ma na rzecz silniejszego kandydata.

W głosowaniu ustalono, że kandydatami tymi mają być pp. A. Ruebenbauer, jako poseł większości (ze względu na przeważną ilość otrzymanych głosów), oraz dr Bardel, jako kandydat mniejszości. Zastępcami mają być pp. Jan Brzękowski aptekarz z Wiśnicza i Stec, wiceprezes Rady powiatowej z Brzeska. Ostateczna decyzyą co do tych kandydatur należy do głównego zarządu wyborczego P. S. L.

Wadowice, 14 maja.

Stosownie do uchwały Rady miejskiej, którą zgodnie z uchwałami rad miejskich wszystkich miast tutejszego okręgu wyborczego zaproszono b. prezesa Koła polskiego dra Stanisława Łazarskiego, aby postawił swoją kandydaturę w naszym okręgu, wybrano na zgromadzeniu wyborców w dniu 8 bm. obszerniejszy i ściślejszy komitet wyborczy. Przewodniczącym komitetu wybrany został burmistrz miasta, dr Franciszek Opydo, zastępcami: wiceburmistrz p. Jan Dworak, notaryusz Robert Han i radcę sądu Józef Miodoński.

W dniu 10 bm. w sali Sokoła odbył się sejmik relacyjny dra Stanisława Łazarskiego pod przewodnictwem burmistrza dra Opydy przy współudziale kilkuset wyborców. B. prezes Koła polskiego w wyczerpującem dwugodzinnem przemówieniu w sposób treściwy i objektywny przedstawił całokształt stosunków parlamentarnych, oraz działalności dotychczasowej Koła polskiego i poruszył wszystkie najważniejsze potrzeby kraju tudzież postulaty polityki narodowej.

Przemówienie dra Łazarskiego przerywały huczne i jednomyślne oklaski.

Następnie odpowiadał dr Łazarski na kilka postawionych interpelacyj, przyczem wyjaśnił w objektywny sposób swoje stanowisko wobec znanej deputacyi szynkarzy, które obecni bez różnicy wyznania pośród żywych oklasków z zadowoleniem do wiadomości przyjęli.

Zebranie zakończyło się wnioskiem, aby uprosić dra Łazarskiego o postawienie kandydatury w tutejszym okręgu wyborczym, co przez aklamacyę uchwalono.

Wybór dra Łazarskiego jest zapewniony.

Burzliwy wiec.

Zmigród 15 maja.

W pobliskim Osieku okręgu wyborczego Żmigród-Krosno odbył się wczoraj wiec posła Stapińskiego. Zgromadzenie było bardzo burzliwe, gdyż zwolennicy stronnictwa narodowo-demokratycznego usiłowali przeszkodzić odbyciu wiecu i zmobilizowali wszystkie siły, jakiemi w okolicy rozporządzali, razem około 20 osób; kilku ludzi posłanych przez p. Karczyńskiego, kilku włościan z Świerchowej i dwaj nauczyciele Trzeciak i Józefowicz. Kiedy po zagajeniu zgromadzenia poseł Stapiński zabrał głos, grupa ta zaczęła wygrywać na trąbkach, harmonikach i gwizdawkach. Wówczas włościanie chcieli usunąć przeszkadzających, w tej chwili jednak syn byłego burmistrza Pepera rzucił się na gospodarza Dulę z Dobryni i przy pomocy owej grupy ciężko go pobił. Wiec przerwano aż do przybycia żandarmeryi, poczem ludowcy udali się do sali strażnicy pożarnej, gdzie poseł Stapiński dokończył przemówienia. Po jego mowie przewodniczący wiecu, nowy burmistrz, zamknął zgromadzenie. Przez cały czas pobytu p. Stapińskiego w Osieku uganiali za nim owi muzykanci z kocią muzyką, gdziekolwiek się ruszył szli zanim nawet do domu burmistrza. Pośród włościan którzy na to patrzyli, wywołało to wielkie oburzenie.

Czeskie i niemieckie kandydatury na Śląsku.

Czeska Rada narodowa na Śląsku postawiła następujących kandydatów: Na okręg wyborczy 11 (powiaty sądowe Opawa, Bielowiec i Klimkowice) Karola barona Rolsberga, właściciela dóbr i burmistrza w Lituitowicach; na okręg wyborczy 12 (powiaty sądowe Frydek, Polska Ostrawa) Franciszka Pawloka, rolnika i burmistrza w Rzepiszczach; na okręg miejski 3 (miasta Frydek, Klimkowice, Odry, Witków, Bielowiec, Bruntal i Beneszów) Rudolfa Resnera, weterynarza w Klimkowicach; na okręg przemysłowy 6 (Karwina, Polska Ostrawa) Jana Nohela, nauczyciela w Polskiej Ostrawie. — Na okręg wyborczy 1 (Opawa) postawili Niemcy wolnomyślni kandydaturę dra Sommera; na okręg wyborczy 2 (Karnów, Frywałdów i Würbenthal) dotychczasowego posła dra Oberleithnera (liberał), chrześcijańsko-socyalni stawiają Andrzeja Baudonina z Wiednia; na okręg wyborczy 3 (miasto Frydek, Bruntal itd.) dra Freisslera (radykał niemiecki), socyaliści dotychczasowego posła Elderscha, chrześc.-socyalni Jana Schöna, kupca z Frydku; na okręg wyborczy 8 (wiejskie gminy Zuckmantel, Karnów i Olbersdorf) Hansa Kudlicha (niemiecki radykał), właściciela dóbr z Uwalna, socyaliści dotychczasowego posła Tuppego, chrześc.socyalni Alojzego Kunzego, radcę gminnego z Zuckmantlu; na okręg wyborczy 9 (gminy wiejskie Odrawa, Witków i gminy niemieckie koło Bielska) dotychczasowego posła Herzmańskiego (agraryusz niemiecki), chrześcijańsko-socyalni stawiają Franciszka Scholza, radcę gminnego z Oberdorf; w okręgu wyborczym (powiaty sądowe Frywałdów, Jawornik, Widnawa) postawiono kandydaturę przywódcy niemieckich robotników Ferd. Seidla z Opawy (dotychczas był posłem z tego okręgu socyalista Müller); z okręgu wyborczego powiaty sądowe Bruntal, Beneszów kandyduje dr Türk (niemiecki radykał) z Bielska. W okręgu miejskim Cieszyn-Bogumin-Frysztat-Strumień kandyduje dr Demel (liberał), chrześc.-socyalni stawiają Leopolda Dopplera z Wiednia; w okręgu miejskim Bielsko-Skoczów-Jabłonków Günther (liberał), chrześc.-socyalni stawiają Rudolfa Müllera, dyrektora rachunkowego z Wiednia.

Konkurs hippiczny w Krakowie.

Wczoraj po południu odbył się na placu wyścigowym IX konkurs hippiczny, urządzony staraniem galicyjskiego Klubu jazdy panów. — W skład programu wchodziły popisy w jeździe, skoka h przez przeszkody, „jeu de barre" i bieg myśliwski na metę 4000 metrów.

Zawodom przypatrywała się liczna publiczność, która już od godziny 2 po południu zdążała tłumnie, pieszo lub dorożkami, na Błonia. Ogólne zainteresowanie wzrosło dopiero pod koniec konkursu z chwilą, kiedy miał się rozegrać wyścig myśliwski, tem więcej, że podczas biegu czynnym był totalizator.

Zawody rozpoczęły się popisami w jeździe konnej, oraz braniu przeszkód, do których dopuszczono konie, które nie przekroczyły 8 lat wieku. W popisach wzięło udział kilkunastu oficerów z pułku ułanów, dragonów, huzarów i artyleryi. Wynik był następujący:

Pierwszą nagrodę honorową, ofiarowaną przez cesarza i 800 koron, jako dodatek klubu, otrzymał porucznik Hubert Brabec z 13 pułku ułanów na 7-letnim „Hermeline", własność porucznika Jana Bauera.

Druga nagroda, ofiarowana przez generała arcyksięcia Rainera i dodatek klubu w kwocie 400 koron przypadła rotmistrzowi Karolowi Schmidt de Földvar z 3 pułku huzarów na 7-letniej klaczy „Julesa".

Trzecią nagrodę, ofiarowaną przez Jana br. Goetza Okocimskiego i dodatek porucznika Włodzimierza hr. Tyszkiewicza w kwocie 300 koron, otrzymał rotmistrz Adolf baron Rohn z Rohnau z 12 pułku dragonów na 7-letniej klaczy „Mary".

Czwartą nagrodę, ofiarowaną przez rotmistrza Kazimierza bar. de Vaux i dodatek klubu 200 koron otrzymał porucznik Rudolf Rieder z 10 pułku polnej artyleryi na 6-letniej klaczy „Sweetheardt" (półkrwi).

Piątą nagrodę, ofiarowaną przez wiceprezesa klubu, generała Karola hr. Huyna, otrzymał porucznik Willy Kriger z 3 pułku ułanów obrony krajowej na 6-letnim „Hajnale" (półkrwi). Z kolei nastąpiły popisy w skokach konnych przez przeszkody. Wynosiły one do 126 cm. wysokości, wśród nich wał o wysokości 110 cm., szerokości nie przezoszącej 379 cm., oraz tak zwana „przeszkoda wiejska" (gate) o wysokości 110 cm. Branie przeszkód musi nastąpić gładko w spokojnym galopie myśliwskim na koniach wszelkich krajów bez ograniczenia wieku. Wynik był następujący:

Pierwszą nagrodę honórową, ofiarowaną przez arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i dodatek klubu w kwocie 400 koron, otrzymał kapitan generalnego sztabu Mikołaj hr. Uexküll na 6-letnim wałachu „Kozma".

Drugą nagrodę i ofiarowaną przez arcyksięcia Karola Franciszka Józefa i dodatek klubu w kwocie 200 koron, otrzymał porucznik Wilhelm Keiblinger z 6 pułku ułanów na wałachu „Ritter".

Trzecią nagrodę, ofiarowaną przez Stanisława hr. Siemieńskiego-Lewickiego i dodatek klubu w kwocie 150 koron, otrzymał porucznik Jerzy baron Skrbensky z 2 pułku ułanów na karym wałachu „Hontalan".

Czwartą nagrodę, ofiarowaną przez wiceprezesa klubu generała Edwarda Böhm-Ermollego i dodatek klubu w kwowcie 100 koron otrzymał porucznik Ryszard Fanto z 10 pułku dragonów na wałachu „Masterpiece" (półkrwi).

Piątą nagrodę, ofiarowaną przez Aleksandra hr. Wodzickiego, otrzymał porucznik Gustaw Gewinner z 10 pułku dragonów na siwym wałachu „Kondor".

Podczas popisów spadł z konia, zawadziwszy o przeszkodę, porucznik 2 pułku ułanów Ferdynand hr. Montecuccoli tak fatalnie, że złamał rękę. Pogotowie ratunkowe odwiozło nieprzytomnego do szpitala.

Dział popisów zakończyło t. zw. „Jeu de Barre". Nagrody otrzymali: 1) porucznik Rudolf Rieder z 10 pułku polnej artyleryi, 2) porucznik Ryszard Paul i 3) podporucznik Karol Osterman.

Wreszcie nastąpił wyścig myśliwski dla 4-letnich i starszych koni. Trzy nagrody honorowe, ofiarowane przez arcyksięcia Ferdynanda Karola i Zdzisława hr. Tarnowskiego, oraz 400 koron. W wyścigu wzięło udział pięć koni.

Wynik był następujący:

1) Podporucznik Emmer Klotzberg z 6 pułku ułanów na kasztanowatym wałachu „Trapper"; 2) porucznik Willy Krieger z 3 pułku ułanów obrony krajowej na wałachu „Eclaireur"; 3) porucznik Hugo bar. Nevina O'Kelly z 12 pułku dragonów kasztanowaty wałach „Folderot". Jeździec podporucznik rezerwowy Karol Zangen; 4) porucznik Henr. Brzezowski z 2 pułku ułanów na kasztanowatym wałachu „Kontraś".

Totalizator płacił 34 za 10 koron.

Wyścigi zakończyły się około godz. 7 wieczorem.

Kronika.

Kraków, 15 maja.

Z niedzieli. Mimo nieustalonej i niepewnej pogody ubiegłego tygodnia — wczorajszy dzień był bardzo piękny. Już od świtu niezwykle czysty widnokrąg, nie okazujący najmniejszej chmurki, dawał gwarancyę, że cała niedziela przejdzie bez niespodzianek. Czerwcowe, palące promienie słońca oblały potokiem jaskrawego światła przepysznie rozwinięte korony drzew i krzewy plantacyj, na których ruch wzmagał się z każdą godziną, gdzie też chronili się wszyscy przed spiekotą, szukając chłodu pośród cienistych alei. Około południa z trudem można się było przez planty przecisnąć; tu też przeniosło się zwykłe korso pokościelne z linii A-B. Mimo skwaru jednak już od wczesnej godziny po południu widziano tłumy spieszące w stronę Błoń i parku Jordana. Długi, nieprzerwany sznur dorożek i automobili, ciągnący na plac wyścigowy, wskazywał o niemałem zainteresowaniu publiczności konnym popisem. Ponadto wiele rodzin wybierało się w tym czasie na dalsze lub bliższe wycieczki w okolice Krakowa. Błonia również roiły się od mieszkańców starego i wielkiego Krakowa, zwłaszcza młodzież rozsiadła się tam niepodzielnie. Huśtawki, football, rozmaite gry, znalazły wielu zwolenników, którzy w miarę posuwania się słońca ku zachodowi gromadzili się na zielonej roni Błoń coraz liczniej. Match „Wisły" z czeskim klubem footballowym „Slavoj" zwabił też wiele publiczności. Późnym wieczorem, kiedy skwar słoneczny przestał być dokuczliwym, zetknęły się tłumy powracające z wyścigów i matchu z publicznością napływającą wciąż jeszcze z miasta, na głównej alei, gdzie chwilami komunikacya była z powodu natłoku utrudniona. W miarę powoli zapadającego zmroku poczęto spieszyć ku miastu, gdzie znów zapełniły się plantacye, ożywione jeszcze do późnej nocy.

Fundusz nagród rzeźbiarskich im. ś. p. prof. Maryana Sokołowskiego, zebrany drogą składek, złożonych za pośrednictwem administracyi „Czasu" wynosi obecnie 1605 K. Z pieniędzy tych kwota 1205 K złożona została na 5 procent książeczkę wkładkową krakowskiego Banku kredytowego z zastrzeżeniem, że tylko akademia umiejętności jest uprawnioną do dysponowania funduszem. Reszta zaś tj. 400 koron, aż do wyjaśnienia ofiarodawcy czy datki również na ten cel były przeznaczone, złożono na osobnej książeczce. Co niniejszem podając do publicznej wiadomości, proszę dalsze składki przesyłać na ten cel wysoce kulturalny, a upamiętniający wieczyście imię zasłużonego męża nauki — do Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie. W organie Towarzystwa: Krakowski miesięcznik artystyczny stale pomieszczać będziemy sprawozdanie o stanie funduszu oraz wymieniać nazwiska czcigodnych ofiarodawców. Za komitet Leonard Lepszy.

Sprawy miejskie. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej, na którem przyjęto sprawozdanie o zaprowadzeniu wodociągów w nowych dzielnicach miasta, oraz sprawozdanie o rozszerzeniu wodociągu, będącego w trakcie budowy. Następnie udzieliła komisya kredytu na budowę 5 studzien, oraz zatwierdziła oferty na dostawy; wreszcie przyznano ulgi w opłatach taryfowych.

Sprawa ś. p. Stan. Brzozowskiego. Ze Lwowa otrzymujemy następujące pismo: Jako mężowie zaufania ś. p. Stanisława Brzozowskiego w sądzie, zwołanym na jego żądanie w roku 1909 w sprawie oskarżenia, przeciw niemu podniesionego, upraszamy o łaskawe umieszczenie następującego oświadczenia:

Urząd mężów zaufania przyjęliśmy w powyższym sądzie w głębokiem przeświadczeniu o zupełnej niewinności ś. p. Stanisława Brzozowskiego. Po kilku posiedzeniach i przesłuchaniu całego szeregu świadków sąd został odroczony, by umożliwić obronie zebranie dalszego materyału. — Z powodu ciężkiej choroby ś. p. Stanisława Brzozowskiego, która wyjazd jego z Florencyi i współudział w sądzie w Krakowie czyniła niemożliwym, dalsze posiedzenia sądu odbyć się nie mogły. — Wobec śmierci ś. p. Stanisława Brzozowskiego poczuwamy się do obowiązku oświadczenia, że dotychczasowy przebieg rozprawy sądowej nietylko nie zachwiał w nas przekonania o zupełnej niewinności ś. p. Stanisława Brzozowskiego, lecz zarazem dał nam podstawę do przypuszczenia, że autor oskarżenia, złudzony podobieństwem cech zewnętrznych, padł ofiarą omyłki, wywołanej przez trzecią osobę, która z tego podobieństwa świadomie korzystała.

Z wysokiem poważaniem dr Rafał Buber, inż. Jędrzej Moraczewski.

Młodzież rękodzielnicza u prezydenta. Wczoraj w południe udała się do prezydenta miasta dr Leo deputacya polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych, prowadzona przez prezesa Mieczysława Kuznowicza i prezesa Rady opiekuńczej dr Gustawa Kadena. — Deputacya, złożona z 7 członków rady i kilkudziesięciu uczniów, stanowiących wielki wydział Związku, podziękowała prezydentowi za udzielenie gruntu na Błoniach miejskich pod pawilon gimnastyczny i boisko zabaw ruchowych. Prezydent zapewnił deputacyę o swej trwałej opiece nad rozwojem wykształcenia młodzieży rękodzielniczej i zarazem omówił z deputacyą sprawę budowy domu dla tej młodzieży w Krakowie.

Z teatru miejskiego. W jutrzejszem przedstawieniu „Koncertu" Bahra obok p. Kamińskiego, który kreuje rolę dra Jury, wystąpi gościnnie Laura Pytlińska w roli Maryi. Po ukończeniu prób z „Rozbitków" i „Wielkiego Fryderyka", które wraz z p. Kamińskim ukażą się we środę i czwartek, reżyserya przystępuje do wznowienia „Kupca Weneckiego" z Kamińskim w roli Shyloka.

Wystawa hygieniczna. Otrzymujemy następujące pismo: Wobec utrzymujących się ciągle mylnych wieści o moim stosunku do zamierzonej, czy już przygotowywanej przez p. dra Zarewicza Powszechnej wystawy hygienicznej, zniewolony jestem raz jeszcze na tej drodze oświadczyć, iż do komitetu honorowego tejże wystawy nie należę, urzędu zaś prezydenta wystawy, a jako taki figuruję na odezwach, nie ofiarowano mi nigdy, nie byłbym też go przyjął pod żadnym warunkiem, nie mając do tego ani odpowiedniego doświadczenia, ani też, i to przedewszystkiem, wobec zajęć zawodowych i naukowych dostatecznego czasu. Profesor dr B. Wicherkiewicz.

Z Tow. technicznego. We wtorek, 16 b. m., o godzinie 7 wieczorem, odbędzie się w lokalu własnym przy ulicy Straszewskiego l. 28 posiedzenie Towarzystwa. Na porządku dziennym odczyt inżyniera Kwiatkowskiego p. t.: „Amfiteatr u stóp Wawelu".

Z Koła pań Straży polskiej. Wczoraj przed południem odbyło się zgromadzenie Koła pań Straży polskiej, pod przewodnictwem pani Lembertowej celem omówienia środków w sprawie wychowania młodzieży, pozbawionej opieki. W dyskusyi zabierały głos panie: Dawidowa, Dropiowska, Maryewska i pna Wolińska, poczem uchwalono wszystkie odnośne wnioski.

Ze sportu. Wczoraj po południu odbył się na boisku pozlotowem drugi match między krakowskim klubem sportowym „Wisła" a czeskim klubem „Slavoj". Publiczności na zawody niedzielne przybyło stosunkowo nie wiele, przeważała głownie młodzież.

Gra niedzielna „Wisły" i „Slavoj'u" w pierwszej części nie różniła się niczem od gry sobotniej. Ta sama ładna kombinacya, ładny atak i zręczna obrona „Slavoj'u" złożyły się na to, że już w 20 minutach zdobyli Czesi pierwszą bramkę. Gra odbywała się to na terenie „Wisły", to na terenie „Slavoj'u", w każdym jednak razie więcej przed bramką „Wisły", co świadczyłoby o przewadze Czechów nad krakowskim klubem. Do pauzy nie zdobyli goście prascy więcej bramek tak, że rezultat przedstawiał się do pauzy 1 : 0 na niekorzyść Wisły.

Gra się zmieniła w drugiej części. Obie strony zaczęły grać po pauzie forsownie, z zaciętością i z wielkim temperamentem, gra jednak przybrała charakter brutalnego zmagania się dwóch przeciwników. Bardzo częste rzuty karne, liczne upadki, podstawiania nogi, kopanie i t. d. obniżały ogromnie drugą część niedzielnej gry. Sędzia p. Lire bardzo często musiał poskramiać temperamenty graczy tak z jednej, jak i z drugiej strony. Przewaga jednak stanowcza była po pauzie po stronie gości praskich, którzy zdobyli w niedługim czasie, tuż przed zakończeniem matchu, trzy bramki tak, że ostateczny rezultat przedstawiał się wczoraj 4 : 0 na niekorzyść „Wisły".

Na obronę „Wisły" podnieść należy, że „Slavoj" jest drużyną starszą, bardzo zgraną i dobraną, nadto czterech członków „Wisły" stanęło w niedzielę do gry z ranami na kolanach, otrzymanemi w sobotę od graczy praskich, co oczywiście nie przyczyniło się u nich do żywej i śmiałej gry. — Po skończonym matchu prawie wszyscy członkowie „Wisły" byli pokaleczeni od kopnięć, których im nie szczędzili Prażanie. Ale i członkowie „Wisły" płacili równą miarką.

Wczoraj popołudniu odbyły się w Podgórzu dwa matche, jeden klubu „Krakus I." z „Jutrzenką" z Krakowa z wynikiem 4 : 0 na korzyść „Krakusa", drugi „Krakusa rezerwy" z „Polonią", która została pokonana w stosunku 10 : 0.

Przejechana przez automobil. Wczoraj po południu najechał automobil p. Maryana Krzyżanowskiego przy ul. Wolskiej na 50-letnią Maryę Musiał, która, mimo znaków ostrzegawczych syreny, wpadła pod koła i doznała obrażeń na głowie i ręce.

Krwawy zatarg małżeński. Wczorajszej nocy przyszło w domu przy ul. Konopnickiej pod l. 2 w Dębnikach między pewnem nieślubnem małżeństwem do poważnego zatargu, w trakcie którego „on" pobił przybraną żonę na pierw pięściami po głowie, poczem zadał jej pięć ran w plecy i szyję. Pogotowie ratunkowe przewiozło ranną do szpitala św. Łazarza.

Samobójstwo nożyczkami. Dozorca budowlany M. wpadł na oryginalny pomysł pozbawienia się życia.. nożycami, które wbił sobie w okolicę serca. Zamiar ten jednak skończył się tylko na małej ranie, którą opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Jeszcze mu zimno. Starszy już wyrobnik, Andrzej Poświta, wynalazł sobie ciekawą zabawę na zabicie wolnego czasu w niedzielę; począł bowiem zdzierać przy ulicy Karmelickiej afisze, układał je w małe stosy i podpalał, zacierając ręce dla „rozgrzania się". Aresztowany przez żołnierza policyjnego, tłómaczył się Poświta, że było mu zimno mimo czerwcowego skwaru.

Alarm pożarny. Wczoraj po południu zawezwano pluton straży pożarnej do domu przy ulicy św. Marka 20, gdzie w jednem z mieszkań miał wybuchnąć pożar. — Straż pożarna po przybyciu na miejsce stwierdziła, że przyczyną fałszywego alarmu było cofnięcie się dymu z komina do jednego z mieszkań, co spowodowało sąsiadów do zawezwania pogotowia pożarnego.

Aresztowanie. Podczas procesyi na Skałce aresztowano 11-letniego Ludwika Królikowskiego, który do spółki z 50-letnim Mieczysławem Mędralą wyciągnęli z kieszeni Mańki Klimczykowej damski zegarek. Oryginalną tą spółkę podejrzywają o popełnienie przed kilku dniami kradzieży na szkodę Lehrfeldowej przy ul. św. Józefa.

Wypadek przy pracy w drukarni. W sobotę po południu w jednej z tutejszych drukarń porwały tryby maszyny rękę 16-letniej nakładaczki Maryi Małodobrej i zmiażdżyły jej kości. Ranę zaopatrzyło pogotowie ratunkowe.

Uczciwi goście. Jacyś nieznani „goście" skradli wczoraj z winiarni Maurycego Süssera suknię jedwabną, wartości 150 koron, która leżała w zawiniątku na kanapie w pokoju, gdzie spijali oni wino. Właściciel spostrzegł się dopiero po niewczasie i doniósł o wypadku policyi.

Włamanie. Niewyśledzeni dotychczas złodzieje włamali się do mieszkania Jana Nowaka i skradli 110 koron.

Przedstawienie amatorskie w Podgórzu. Wczoraj wieczorem odbyło się w sali „Sokoła" podgórskiego przedstawienie amatorskie, urządzone staraniem kółka dramatycznego gimnazyum w Podgórzu na dochód czytelni bursy. Młodociani amatorzy, wśród których wyróżnili się uczniowie: Wierzchowski, Laub, Smułek, Erlauer i inni, odegrali kilka scen z „Zemsty", oraz „Nikt mnie nie zna".

Z kraju.

Z kolei północnej. Na szlaku Kraków-Wiedeń otwarty został 16 b. m. przystanek osobowy Dankowice położony między stacyami Dziedzice i Jawiszowice.

Pożar lasu w Trzebini. Piszą nam: Dnia 14 b. m. wybuchł pożar w lesie Raczyńskiego, spowodowany iskrą z lokomotywy pociągu. Pożar rozpościerał się bardzo szybko i zagrażał sąsiedniemu lasowi. Dzięki spokojnej atmosferze i miejscowej ludności, która chętnie pospieszyła na ratunek, zdołano na razie pożar zlokalizować. Obszar spalonego lasu wynosi do 5 morgów. Na ratunek przybyła również straż pożarna z miejscowych fabryk i Chrzanowa.

Jarosław. (Pożary. — Występy Adwentowicza i Feldmana. — Operetka poznańska.

Dnia 7 b. m. późną nocą powstał na przedmieściu Głębockie pożar, który nie przybrał wielkich rozmiarów tylko dlatego, że pomyślny wiatr dął w stronę, gdzie nie było zabudowań. Pastwą płomieni padła realność gospodarza Jana Kota. Równocześnie w pobliskiej wiosce Muninie zniszczył ogień budynki gospodarza Franciszka Brzezińskiego, przyczem spaliły się dwie krowy i koń. Pomocy nie było żadnej, pomimo, że gmina ma 2 sikawki i tylko dzięki wojsku, które przybyło na miejsce katastrofy w sile 250 ludzi, wieś cała uniknęła zniszczenia.

Dnia 9 b. m. odegrał lwowski teatr ludowy dramat Mereżkowskiego „Car Paweł" przy współudziale artysty dramatycznego p. Adwentowicza, który odtworzył postać cara. Dnia 10 b. m. wy-

stąpił w sztuce „To szczyt wszystkiego" znany artysta Feldman.

Operetka poznańska odegra w dniach od 15 do 18 b. m. następujące operetki: „Lalka", „Hrabia Luksemburg", „Czar walca", „Dziewczę z lalką". Powodzenie p. Lelewicza zapewnione.

Aresztowania wśród moskalofilów. W Gorlicach aresztowano w ubiegłym tygodniu niejakiego Sandewicza, syna dyaka ze Żdyni. Dokładnie niewiadomo, co było powodem aresztowania. Według jednych aresztowanie to jest w związku z kilkakrotnemi rewizyami w tamtejszej bursie moskalofilskiej, według innej miało ono nastąpić z powodu prowadzenia propagandy moskalofilskiej.

Sandewicz — według informacyj pism ukraińskich — miał być na teologii w Poczajowie, a po ukończeniu tam seminaryum powrócił do Galicyi. W związku z tem aresztowaniem odbyło się kilka rewizyj w Tarnopolu. Mianowicie dnia 10 bm. — jak donoszą z Tarnopola — o godzinie wpół do 12 w nocy przeprowadzono rewizyę u przebywającego tam czasowo studenta praw Bazylego Kołdry. Rewizyę przeprowadził komisarz starostwa w towarzystwie agenta policyjnego i żandarma. Zabrano całą korespondencyę Kołdry i niektóre książki. Kołdra był kolegą aresztowanego w Gorlicach Sandewicza i prowadził z nim korespondencyę, Kołdra również działał w gorlickiem wśród ludności ruskiej, urządzał tam wiece itd. W tę samą noc odbyła się również komisya u Mikołaja Krupy, odpowiedzialnego redaktora gazetki „Ruskaja Wola". U niego również skonfiskowano całą obszerną korespondencyę.

Policyant oszustem. W Stanisławowie aresztowano kaprala policyi miejskiej Nykołę Hołyńskiego pod zarzutem zbrodni oszustwa. Sprawa ta z łatwo zrozumiałych względów wywołała w mieście niebywałą wprost sensacyę i jest obecnie rozmaicie komentowana. Do tamtejszego komisaryatu policyi zgłaszają się raz po raz ubogie służące, które padły ofiarą niezwykle sprytnego oszusta, jakim jest Holyński. W toku śledztwa wyszło na jaw mnóstwo nader obciążających Hołyńskiego szczegółów, między innymi i to, że w najbliższych dniach zamierzał uciec do Ameryki.

Pożar w Bukaczowcach, który 9 bm. zniszczył 30 budynków i 32 zabudowań gospodarskich (szkoda wynosi 120.000 kor.), został podłożony. Pożar wybuchł o godz. 12 w nocy w realności p. Łosia, emerytowanego maszynisty kolejowego. Śledztwo przeprowadzone przez wachmistrzów żandarmeryi pp. Futerę i Kosa, wykryło, że dom ten, według wszelkich danych poszlak, podpalił Karol Choroszy, z zawodu szewc, kierowany zemstą za to, że dom ten, będący przedtem jego własnością, zlicytowano i odsprzedano p. Łosiowi. Choroszy miał się wielokrotnie odgrażać, że dom podpali, a krytycznej nocy na pół godziny przed wybuchem pożaru widział go żandarm p. Kos, wychodzącego z pod stodoły p. Łosia. Choroszy został już aresztowany i odstawiony do sądu w Bursztynie. W pożarze 7 osób odniosło ciężkie poparzenia, 6-letni Michał Kawiński zwęglił się formalnie w płomieniach. Nadto wiele osóba odniosło lżejsze poparzenia.

Ze świata.

Oskarżenie i usunięcie inżynierów w Warszawie. Z Petersburga telegrafują: Wskutek postanowienia senatora Neudhardta rozpoczęto dochodzenia karne przeciwko starszemu technikowi biura budowlanego budowy mostu warszawskiego na rzece Wiśle, Ćwiklowi, z artykułu 48-go kodeksu karnego, z uwolnieniem go z zajmowanego stanowiska oraz przeciwko prowadzącemu roboty przy budowie mostu piotrkowsko-mikołajewskiego na rzece Niemnie w Grodnie, Połozowskiemu, z artykułów 373 i 487 kodeksu karnego, z usunięciem od pełnionych obowiązków.

Kongres przeciwgruźliczy w Wiedniu. Wczoraj rozpoczął swoje obrady pierwszy austryacki kongres przeciwgruźliczy. Zwołał go ponownie niedawno „austryacki Komitet centralny dla zwalczenia gruźlicy", w którym zasiadają przedstawiciele wszystkich stowarzyszeń przeciwgruźliczych państwa austryackiego.

Z armii i marynarki. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, dnia 18 b. m. pojawi się rozporządzenie cesarskie, mocą którego biskup armii austro-węgierskiej ks. Belopotoczky zostanie przeniesiony w stan spoczynku, a wikaryuszem polnym zostanie zamianowany ks. Emeryk Bjelik, dyrektor konsystorza polnego. Ks. Bjelik, urodzony w Ilawie pod Trenczynem na Słowaczyznie, otrzymał święcenia kapłańskie w roku 1883, a po 5-letniej działalności duszpasterskiej jako wikary wstąpił w r. 1888 do armii jako kapelan wojskowy. Ks. Bjelik zna następujące języki: niemiecki, węgierski, chorwacki, słowacki, czeski, polski i włoski.

Z początkiem czerwca br. ma ustąpić admirał Kneissler, szef sekcyi marynarki w ministerstwie wojny, a jako następca jego jest wymieniany wiceadmirał Antoni Haus, liczący lat 60, a służący w marynarce od r. 1869.

Smierć Bädekera. Umarł człowiek, którego nazwisko należy do najpopularniejszych na świecie, a mianowicie Karol Bädeker, byty szef firmy nakładowej Bädeker. Smierć, jak donosi telegram z Esslingen, zaskoczyła go w zakładzie leczniczym Kennenberg. Zmarły, który liczył 64 lat życia, był drugim z rzędu „bedekerem", objąwszy po śmierci ojca swego kierownictwo firmy razem z braćmi Ernestem i Fryderykiem. Z powodu choroby wycofał się w ostatnich czasach z interesów. Obecnymi posiadaczami firmy, która w r. 1872 została przeniesiona z Koblencyi do Lipska, są Fryderyk Bädeker, syn jego Jan i Henryk Ritter.

Katastrofa na manewrach. Podczas ćwiczeń konnicy koło miejscowości Rilly, pod miastem Reim, dwa szwadrony 28 pułku dragonów pędziły galopem naprzeciw siebie. Ponieważ brakło miejsca na wyminięcie się, szyki wpadły na siebie. Bardzo wielu jeźdźców spadło z koni, odnosząc ciężkie rany. Jeden z rannych umarł zaraz po przewiezieniu go do szpitala.

Strajk a budowa pomnika. Z powodu trwającego jeszcze strajku murarzy i kamieniarzy w Rzymie do budowy narodowego pomnika włoskiego odkomenderowano 500 pionierów, którzy pracują zamiast cywilnych robotników. Odsłonięcie pomnika nastąpi w czerwcu.

Kradzież obrazu. Drogocenny obraz Van Dyka, należący do masy spadkowej po zmarłej niedawno w Genui signora Massone, został skradziony. Za obraz ten, przedstawiający kobietę z wachlarzem, ofiarował niedawno jego właścicielce pewien handlarz sztuki 30.000 lirów. Na ślad złodzieja, czy złodziejów nie trafiono, ale policya przypuszcza, że udali się do Ameryki, gdzie sprzedaż cennych dzieł sztuki jest łatwa. Policya rozesłała do wszystkich handlarzów sztuki ostrzeżenie, ażeby tego obrazu nie nabywali.

Dżuma w Małej Azyi. Telegram z Berlina donosi: Z Barry w Azyi Małej otrzymał „Berliner Tageblatt" wiadomość, że wybuchła tam dżuma. Karawany z Azyi centralnej zawlokły dżumę, która ma przebieg łagodny.

Dar grunwaldzki. Dr L. Bąkowski 5 K.

Składki. Dla wdowy po uczestniku powstania z r. 1863 złożył F. Allerhand 1 K 20 h.

Na przytulisko Brata Alberta złożył sędzia Domin 25 K zamiast kwiatów na grób ś. p. Zofii z Dominów Skowrońskiej.

Z kalendarza. W poniedziałek 15 maja: Zofii z 3 córkami, Cecylii i Jana Salle; we wtorek 16 maja: Jana Nepom. m. i Maksymy; we środę 17 maja: Paschalisa i Brunona.

Wschód słońca dnia 15 maja: o godzinie 3 m. 57, zachód o godzinie 7 min. 15; długość dnia godzin 15 min. 18.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 14 maja termometr doszedł od 11·4 do 24·6 C.; barometr powoli opadał.

Dnia 15 maja o godzinie 7 rano stan barometru 737·2 mm., termometru 17·0 C.; wiatr północno-wschodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Zaczarowane koło".
We wtorek: „Koncert" (występ K. Kamińskiego).
We środę: „Rozbitki" (występ K. Kamińskiego).
We czwartek „Wielki Fryderyk" (występ K. Kamińskiego).
W piątek: „Pani Kasztelanowa" i „Okrężne".
W sobotę: „Kupiec wenecki" (występ K. Kamińskiego).

Kronika lwowska.

Lwów, 15 maja.

Echo Grunwaldu. Wczoraj popołudniu we Lwowie na boisku sokolem odbyło się wręczenie dyplomów i odznaczeń zwycięzcom w zawodach podczas zlotu grunwaldzkiego.

Wystawa rękodzielnicza. Wczoraj na lwowskim placu powystawowym w pałacu sztuki uroczyście otwarto wystawę prac uczniów rękodzielniczych. Między innymi przemawiał delegat z Krakowa, prezes krakowskiej Izby rękodzielniczej p. Kosobudzki.

Termin zgłoszeń na jarmark przedłużony. Komitet jarmarku donosi, że wobec licznych zgłoszeń z całego kraju, tak wytwórców jak i gremialnych wycieczek, poczynił daleko idące zarządzenia i przygotowania techniczne, które pozwalają mu na przyjmowanie zgłoszeń udziału w jarmarku nawet po jego otwarciu. Wobec tego upadają dotychczasowe ograniczenia terminu zgłoszeń, co umożliwi wzięcie udziału wszystkim tym przemysłowcom i kupcom, którzy z powodu krótkości terminu wahali się jeszcze z nadesłaniem zgłoszeń. Jarmark będzie trwał aż do 15 września b. r. Zgłoszenia przyjmuje biuro jarmarku, Lwów, Pańska 11.

Aresztowany za dokonanie szeregu oszustw we Lwowie Kuhn, jak się okazuje, dokonał podobnych oszustw na prowincyi. Między innymi poszukuje go sąd powiatowy w Leżajsku.

Smierć pod automobilem. Wczoraj wieczorem przy ulicy Zamarstynowskiej we Lwowie, automobil p. Henryka Towarnickiego, którym kierował szofer Józef Struś, przejechał na śmierć 10-letniego chłopca Adolfa Fischa, syna kupca. Chłopiec uderzył lewą skronią o ochraniacz automobilu i poniósł śmierć na miejscu. Szofer tłómaczy się, że chłopiec znienacka wybiegł z bramy i pomimo natychmiastowego zahamowania, dostał się pod automobil. Wobec tego pozostawiono szofera na wolnej stopie za poręczeniem jego pracodawcy p. Trandy.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We wtorek: „Sprzedana narzeczona" (występ p. Didura).
We środę: „Mój przyjaciel Tadzio" (występ Ireny Solskiej).
We czwartek: „Sprzedana narzeczona" (występ p. Didura).
W piątek: „Aglavena i Selisetta" (występ Ireny Solskiej).

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **K. Tetmajer po słowacku.** Cykl K. Tetmajera na „Na Skalnem Podhalu", odnośne poematy i „Legendę Tatr" rozpoczął wydawać w stolicy Słowaczyzny, w Turczańskim Swiętym Marcinie, Knihtlacziarsky uczastnicársky spolok pod tytułem „Povesti z Tatier". Mistrzowskiego przekładu dokonał Horal. Podjęcie tych przekładów może będzie początkiem większego zainteresowania się literaturą polską u Słowaków, pozostających obecnie pod wyłącznym wpływem czeskim.

— **Nowe książki:**

Kazimierz Tetmajer: Otchłań. Fantazya psychologiczna. Warszawa. 1911. (Biblioteka dzieł wyborowych).

Tadeusz Konczyński: Sladem tęsknoty. Powieść. Warszawa. („Biblioteka dzieł wyborowych").

Ewa hr. Dzieduszycka: Wygnanie z raju. Szkic powieściowy. Stanisławów. A. Staudacher i Ska.

Dr Zyg. Freund: O psychoanalizie. Pięć odczytów wygłoszonych na uroczystość 25-letniego jubileuszu Clarc university w Worcester Mass. Przełożył dr L. Jekels. Lwów 1911. H. Altenberg. — Str. 72.

Polenlieder gesammelt und herausgegeben von St. Leonard. I Band. Krakau-Podgórze. Verlag v. J. Piasecki. In Commission bei W. Poturalski. Str. 326.

Henryk Piątkowski: „Szary śmiech". (Z teki zgrzyta). Wydanie drugie. Warszawa 1911. E. Wende i Ska.

Juliusz Kaden: „Niezguła". Powieść. Lwów. Nakładem B. Połanieckiego.

Jan Bogumił Fichte: „Powołanie człowieka". Przełożył Adam Zieleńczyk. Lwów. Nakładem księgarni polskiej B. Połanieckiego.

Piotr Loti. „Nokturn". Przełożył z francuskiego Józef Smrek. Kraków G. Gebethner i Ska

— **Styl zakopiański.** Wydawnictwo powyższe opuściło prasę, nakładem księgarni H. Altenberga we Lwowie, w związku z wystawą podhalańską. Zeszyt pierwszy zawiera bardzo zajmującą rozprawę znakomitego malarza i krytyka sztuki Stanisława Witkiewicza o stylu zakopiańskim, a nadto kilkanaście tablic z wzorami kompletnego urządzenia jadalni w tym stylu, według pomysłów artystów: Stanisława Barabasza, Wojciecha Brzegi, Wiktora Gosienieckiego i Stanisława Witkiewicza. Wszystkie są bardzo piękne, bardzo stylowe, a mimo, że na tych samych motywach oparte, odrębne i oryginalnie pomyślane. Dla miłośników stylu zakopiańskiego zeszyt ten może być doskonałym doradcą artystycznym przy urządzaniu jadalń i dopełnia pożądanym przyczynkiem dotychczasową stosunkowo obfitą literaturę w zakresie stylu zakopiańskiego.

— **„Naszego Kraju Ilustrowanego"** numer najnowszy zawiera szereg nader ciekawych zdjęć z katastrofy kolejowej pod Przemyślem, jakoteż fotografie jej ofiar, dalej ilustracye z obchodu rocznicy Trzeciego Maja, fotografie członków nowej Rady miejskiej, przepyszną karykaturę p. Solskiej, oraz cały szereg innych rycin, z nadzwyczaj barwnie podaną treścią. Prenumerata miesięczna tylko 1 K; adres Lwów, Bielowskiego, l. 6.

— **Dr K. Weinman:** „Dzieje muzyki kościelnej". Dział polski przez dr A. Chybińskiego. Nakładem Fr. Pusteta w Ratyzbonie. 1911. Dziełko niemieckiego uczonego wyszło już w tłómaczeniach na kilka języków europejskich. Obecnie przybywa przekład polski, do którego dodano jako uzupełnienie „Muzykę religijną w Polsce" napisaną przez dra Adolfa Chybińskiego. Wydawnictwo jest obliczone dla najszerszych kół miłośników muzyki religijnej. Treściwość wykładu, podającego w zarysach wszystko, co o muzyce religijnej wiedzieć należy, jako też układ dzieła, pozwalają przypuścić, że będzie się ono cieszyło popularnością, do czego przyczynia się również i to, że po raz pierwszy daje w niem autor „Dodatku", p. Chybiński, cało kształt naszej muzyki kościelnej od najdawniejszych do najnowszych czasów bądź na podstawie własnych, bądź też z uwzględnieniem najnowszych obcych badań.

— **Z wydawnictw „Macierzy Polskiej".** W szeregu popularnych książeczek swoich wydała „Macierz" książkę p. J. Ciembroniewicza pod tytułem „Z życia zwierząt". Autor podzielił materyał na 3 części. W pierwszej omówił w zajmujący sposób najrozmaitsze rodzaje budowy mieszkań w świecie zwierzęcym, w drugiej, nakreśliwszy barwnie walkę o byt w świecie ptasim przedstawił jakie usługi oddają ptaki człowiekowi, w trzeciej zajął się prorokami pogody wśród zwierząt. Książeczka jest napisana zajmująco i liczy 28 ilustracyj. Cena 70 halerzy.

Proces generała Reinbota.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 15 maja.)

Z Moskwy telegrafują: W sobotę rozpoczął się proces gen. Reinbota, naczelnika miasta, o nadużycia służbowe i łapownictwo.

Po odczytaniu aktu oskarżenia podsądni nie przyznali się do winy.

Swiadek, były buchalter kancelaryi Reinbota Fiłaretow, zeznając w sprawie naruszenia przepisów kasowych w wydziałach: rachunkowości i kasy, mówi, że taki porządek istniał do czasu Reinbota. Pieniądze przeznaczone na nagrody, szły na wzmocnienie ochrony Moskwy z powodu rozruchów. Generał Reinbot przechowywał 115.000 rb. w moskiewskim Banku kupieckim, jako pozostałość od pieniędzy, asygnowanych zgodnie z budżetem, ale na swoje imię. Na zapytania prokuratora świadek zaprzecza, jakoby czytał książkę p. t. „Odpowiedź Reinbota na oskarżenia go o przestępstwa".

Podsądny Reinbot potwierdza dowodzenia, przytoczone przez niego w książce, napisanej w odpowiedzi na oskarżenia, i wyjaśnia nadużycia budżetowe potrzebami, związanemi z rozruchami po rozwiązaniu Izby.

Świadek Dmitrjew, urzędnik, należący do składu rewizyi senatorskiej Garina, potwierdza naruszenie przez generała Reinbota przepisów budżetowych i dowodzi, że Reinbot skłamał, donosząc w r. 1906 ministerstwu, że żadnych pozostałości z pieniędzy budżetowych nie ma. W rzeczywistości pozostałości stanowiły więcej, niż 115 000 rb., będących na przechowaniu w moskiewskim Banku kupieckim.

Reinbot oświadcza, że sam doniósł ministerstwu o tej sumie i wskazuje, że kiedy zaczęły szerzyć się wieści kłamliwe, sam prosił o nakazanie rewizyi, a następnie nie ukrywał niczego przed senatorem Garinem.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z 15 maja.)

Ustąpienie Wassilki.

Czerniowce. Marszałek krajowy bar. Jerzy Wassilko ustępuje. Jego następcą będzie zamianowany w najbliższych dniach były poseł bar. Hormuzaki. Zastępcą marszałka będzie Rusin prof Smal-Stocki.

Kompromis wyborczy.

Czerniowce. Między niemieckim związkiem ludowym a żydowską partyą narodową przyszedł do skutku kompromis w sprawie wyborów do Rady państwa. Na podstawie tego kompromisu, mandat z zachodniej części Czerniowiec, który miał dotąd socyalista Gregorovici, dostanie były poseł Skedl. W dawnym zaś okręgu Skedla Radowce-Suczawa-Seret, kandydować będzie dr Mahler.

Krwawe zajście.

Bekecs Csabat. Bracia Gabryel i Andrzej Cselińscy, synowie byłego sekretarza stanu Michała Cselińskiego, który został przez posła Ahima w dzienniku ostro zaatakowany, zażądali od Ahima w jego mieszkaniu zadośćuczynienia. Ahim uderzył Andrzeja Cselińskiego laską, poczem ten dał 4 strzały rewolwerowe i ranił Ahima ciężko. Ahima przewieziono do szpitala. Bracia Cselińscy oddali się w ręce władzy.

Budapeszt. Przywódca partyi ludowej, Ahim zaatakował w jednej z tutejszych gazet byłego sekretarza stanu Cselińskyego. Syn Cselińskiego przybył wczoraj do mieszkania Achina w Bekees Csabat, żądając zadośćuczynienia. Achin nietylko nie dał zadośćuczynienia, ale jeszcze obił młodego Cselińsky'ego, który dobywszy wskutek tego rewolweru, śmiertelnie go postrzelił. Przed mieszkaniem Achina zebrały się masy włościan, grożąc rozruchami. Władze zarekwirowały wojsko.

Zwycięstwo sokołów czeskich.

Turyn. Na urządzonych tu z okazyi jubileuszu międzynarodowych zawodach gimnastycznych, zdobyli pierwszą nagrodę za najlepsze produkcye gimnastyczne sokoli czescy, drugą gimnastycy francuscy, trzecią włoscy i słoweńscy.

Celowiec. Były marszałek kraju Goëss umarł.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 15 maja.

Paryż. Królestwo duńscy przybyli tu „incognito" z Nizzy i zabawią tu wraz z rodziną około 8 dni.

Obawa pogromów.

Kijów. Obawiają się, że przyjdzie tu do pogromów, w następstwie dyskusyi, przeprowadzonej w Dumie nad interpelacyą w sprawie mordu rytualnego. Żydzi uciekają z miasta. Minister sprawiedliwości wysłał do Kijowa komisarza, celem uspokojenia ludności.

Włochy i Rosya.

Rzym. Wczoraj wieczór odbył się na cześć wielkiego księcia Borysa i księżniczki Maryi Pawłówny w Kwirynale obiad galowy, w którym wzięło udział wielu dygnitarzy, prezydent Izby, ambasador rosyjski, burmistrz Rzymu i t. d.

Król Wiktor Emanuel wygłosił toast, w którym wyraził carowi podziękowanie za wysłanie pary wielkoksiążęcej z życzeniami dla narodu włoskiego. Życzenia te przyjmuje, jako dowód przyjaźni i sympatyi dla niezawisłości Włoch z uczuciem głębokiej wdzięczności. Włochy przyjmują ze szczególnem zadowoleniem życzenia potężnego monarchy, którego mądra inicyatywa wskazała narodom drogę pokojowego rozwiązania spraw międzynarodowych.

Na tę mowę odpowiedział w. ks. Borys również serdecznym toastem.

Zmiany w polityce Watykanu.

Rzym. W polityce zagranicznej Watykanu zajdą wkrótce ważne zmiany. Zdaje się, że z powodu ostatnich niepowodzeń w polityce zagranicznej, papież postanowił odebrać sekretarzowi stanu, kardynałowi Merry del Val, nieograniczone pełnomocnictwo, jakie miał dotąd i wydał okólnik, polecający kongregacyi dla spraw zagranicznych zajmowanie się wszystkiemi kwestyami polityki zagranicznej. Przewodniczącym tej kongregacyi, złożonej z kardynałów, mających doświadczenie w polityce zagranicznej, będzie kardynał Merry del Val. Jedną z pierwszych prac tej kongregacyi będzie rewizya stosunku Watykanu do Hiszpanii.

Cesarz Wilhelm w Anglii.

Londyn. Cesarz Wilhelm przybył do Port Victoria i udaje się dzisiaj do Londynu.

Sheerness (Anglia). Przybył tu jacht „Hohenzollern" z cesarzem Wilhelmem i cesarzową Augustą Wiktoryą i księżniczką Wiktoryą Ludwiką.

Konsulaty rosyjskie.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Rada ministeryalna postanowiła wnieść w Dumie projekt ustawy znoszącej konsulaty w Hongkong i Futczou, a wprowadzającej nowe konsulaty w Kantonie i Kobolo.

Stan oblężenia w Skutari.

Konstantynopol. W sandżaku Skutari ogłoszono stan oblężenia.

Zwycięstwa rokoszan.

Nowy Jork. Według wiadomości, nadchodzących z granicy meksykańskiej, wojska związkowe opuściły w sobotę popołudniu miejscowość Cananea. Stara załoga opuściła wśród zwykłych honorów wojskowych miasto, które po długich pertraktacyach zostało wydane powstańcom.

Sądy rozjemcze.

Waszyngton. Pierwszy projekt angielsko amerykańskiego traktatu o sądzie rozjemczym jest już gotowy. Sądzą, że istniejące jeszcze trudności będą usunięte w drodze wymiany not.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 15 maja.

Wiadomości osobiste. Dziś rano przybył do Krakowa marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni. O godzinie 8 przed południem rozpoczął marszałek wizytacyę szpitala św. Łazarza, gdzie zabawił dość długo. Następnie udał się hr. Badeni na Wawel, celem zwiedzenia robót restauracyjnych.

Ks. biskup Nowak wyjechał wczoraj na wizytacyę dekanatu skawińskiego.

Promocya sub auspiciis imperatoris. Dziś przed południem odbyła się w uniwersytecie Jagiellońskim promocya „sub auspiciis imperatoris" p. Tadeusza Tempki na doktora wszech nauk lekarskich. W zastępstwie cesarza przybył delegat Fedorowicz, ponadto jawił się senat, profesorowie uniwersytetu, rodzina i koledzy promotora.

Podczas uroczystości przemawiał rektor prof. Witkowski, dziekan wydziału lekarskiego prof. Klecki, aktu promocyi dokonał prof. Kostanecki, nakoniec przemówił delegat Fedorowicz i wręczył w imieniu cesarza promotorowi pierścień brylantowy z inicyałami cesarza.

Ruch wycieczkowy w Krakowie. Wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka uczniów polskiej uzupełniającej szkoły przemysłowej z Orłowej pod przewodnictwem kierownictwem p. Władysława Wójcika. W wycieczce bierze udział 40 osób. Z Morawskiej Ostrawy przybyła nadzwyczaj liczna wycieczka uczniów polskiej szkoły T. S. L. w Morawskiej Ostrawie im. Maryi Konopnickiej, pod przewodnictwem dyrektora Józefa Wojnarowskiego. Liczy ona około 100 uczestników

Wczorajszej nocy opuściła Kraków wycieczka wychowanic pensyonatu pani drowej Kosmowskiej z Warszawy. Uczestnicy przeszli w piątek granicę i z Ojcowa przybyli pieszo do Krakowa.

Dziś bawi wycieczka z pod zaboru pruskiego, licząca 15 osób.

Wycieczkami opiekuje się sekcya Koła akademickiego T. S. L., która przygotowała bardzo wygodne noclegi i oprowadziła uczestników planowo po całem mieście.

Uwolnienie Trudnowskiego. Dziś rano wróciły do krakowskiego sądu karnego z najwyższego Trybunału w Wiedniu akta Trudnowskiego, ponieważ prokuratorya cofnęła zażalenie nieważności, wniesione przeciw wyrokowi sądu krakowskiego karnego, uwalniającego Trudnowskiego.

Sąd wydał zatem do zarządu więzień polecenie uwolnienia Trudnowskiego i odstawienia go dyrekcyi policyi, która zadecyduje o dalszym losie Trudnowskiego.

Odwdzięczył się. Wczoraj po południu zebrało się w domu ceglarza Michała Dziewońskiego w Dębnikach kilku konkurentów do córki gospodarza między którymi wybuchła w trakcie „zabawy" gorąca bójka. Najgorzej na tem wyszedł sam gospodarz Dziewoński, który, chcąc obronić jednego z gości przed razami, otrzymał od niego szeroką ranę nożem na prawej ręce, którą zaopatrzyło pogotowie ratunkowe.

Zniknięcie dziecka. Wczoraj wydalił się z domu rodziców przy ul. Krakowskiej pod L. 14 pięcioletni chłopczyk, Władysław Wójcik, i dotychczas nie powrócił.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 maja. (Giełda południowa.) Marki 117·33. Renta majowa 92·35. Renta koronowa węgierska 91·35. Akcye austr. zakł. kred. 643·75. Akcye węg. zakł. kred. 814·—. Akcye Anglobanku 324·50. Akcye Unionbanku 616·—. Akcye Bankvereinu 542·50, Akcye Länderbanku 534·25. Akcye kolei państwowych 754·—. Lombardy 111·—. Akcye fabryki broni 767·—. Akcye tytoniowe 0·—. Alpiny 821·50. Rima-Muranyi 680·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2710·— Losy tureckie 251·—. Ruble 253·75. Skoda 603·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0·—.

Usposobienie: bez ochoty.

Berlin, 15 maja. (... poranna.) Akcye kredytowe 203·75. Tow dyskontowe 187·87.

Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 15 maja. 4-procentowa renta rosyjska 94·20 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 92·35; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·10 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4-proc. listy ziemskie 86·95; 4½-proc. listy ziemskie 92·40 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·15 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·35 rub.; 4½-procent. listy łódzkie 38·45 rub.; akcye miasta Łodzi 83·80 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 438·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 267·— rb.; Lilpop 144·— rb.; Rudzki 1111·—; Zawiercie 385·— rb.; Żyrardów 297·50 rb.; Putiłów 156·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·— rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·26.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 15 maja. — Targ zbożowy. Pszenica na kwiecień 12·43 do 12·49; pszenica na maj 11·33 do 11·34; pszenica na październik 0·— do 0.—; żyto na maj 9·44 do 9·45; żyto na październik 0·— do 0·—; owies na maj 7·75 do 7·76; owies na październik 6·55 do 6·56; kukurudza na lipiec 6·67 do 6·68; kukurudza na sierpień 6·79 do 6·80; rzepak na sierpień 14·— do 14·10

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, ciepło.

E. XIV. 2049/10. 3872
10.

Edykt licytacyjny.

Dnia 23 maja 1911 o godzinie 10 przed południem będą sprzedane w drodze publicznej licytacyi w Krakowie przy ul. Kopernika l. 8, parter oficyny — łącznie maszyny do druku, motory elektryczne, przybory drukarskie i urządzenie drukarni.

Przedmioty zlicytować się mające oglądać można w dniu 23 maja 1911 o godzinie 9—10 przed poł. w miejscu sprzedaży.

Cena szacunkowa 28.243 K 25 hal. Najniższa oferta 9414 K 42 hal.

W razie braku kupców na całość, będą przedmioty licytowane z osobna wedle pozycyi protokołu zajęcia.

C. k. Sąd powiatowy cywilny Od. XIV.

Kraków, dnia 2 maja 1911.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski